

Komercjalizacja – kto się szykuje,
kto jest gotowy

Piknik pod wiszącą skałą



fot. images.com/Corbis

Rewolucja albo kolejny blamaż, żaden złoty środek. Tak właśnie mogą się zakończyć zmiany w publicznych szpitalach zaplanowane od przyszłego roku, zwłaszcza że funkcjonowanie w formie spółki nie jest receptą na sukces. Przekonało się o tym 35 proc. placówek, które już się przekształciły, a jednak notują straty.

Mamy 795 szpitali ogólnych, z czego 450 nadzorują jednostki samorządu terytorialnego. Każda z tych placówek może być kandydatem do przekształcenia w spółkę prawa handlowego. Zgodnie bowiem z ustawą o działalności publicznej, samorząd, którego podlega jednostka zanotuje za 2012 r. (po raz pierwszy) ujemny wynik finansowy, będzie miał

3 miesiące od zatwierdzenia sprawozdania na jego pokrycie.

Jeśli nie...

Jeżeli tego nie zrobi, zawiśnie nad nim topór w postaci obowiązkowej zmiany formy prawnej placówki medycznej. Będzie się to musiało stać w ciągu 12 miesięcy, inaczej szpital z niespłaconą stratą

zostanie zlikwidowany. Ile placówek może zostać zamkniętych na zawsze (ewentualnie wykupionych przez prywatne podmioty) – nie wiadomo. Na próżno szukać takiej informacji również w resorcie zdrowia.

Ministerstwo Zdrowia w ogóle niechętnie dzieli się wiedzą na temat przyszłorocznych zmian. Nie potwierdza oficjalnie, że pracuje nad czasowym wyłączeniem z przekształceń szpitali klinicznych, nie chwali się również (ale to nie dziwi, bo nie ma czym), że w 2012 r. liczba przekształceń w porównaniu z poprzednimi latami była nieduża. W tym roku zdecydowało się na taki krok czterokrotnie mniej jednostek, niż zakładał resort. Do września formę prawną zmieniło zaledwie 9 samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej (SPZOZ). Takie dane podała wiceminister finansów Hanna Majszczuk w czasie jednego z posiedzeń sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Nie zadziałała również marchewka w postaci dotacji celowej, z jakiej mogły skorzystać te samorządy, które zdecydowałyby się na zmianę formy prawnej swoich szpitali. W tym roku na ten cel rząd przeznaczył 400 mln zł. Wiadomo już, że te pieniądze nie zostaną wykorzystane w całości – może uda się wydać 245 mln zł. Powód: nie wszystkie uprawnione do tego placówki skorzystały z rządowej pomocy.

Test wiarygodności

O tym, ile publicznych placówek zostanie przekształconych w spółki, bo ich samorządów nie będzie stać na pokrycie ujemnego wyniku, przekonamy się w połowie przyszłego roku. Same powiaty, gminy i marszałkowie nerwowo czekają na zatwierdzenie danych, bo już za 2011 r. straty publicznych szpitali wzrosły do 1,5 mld zł (rok wcześniej było to ponad 910 mln zł). Jak twierdzi Marek Wójcik, ekspert ds. ochrony zdrowia Związku Powiatów Polskich, strata finansowa za ten rok może być jeszcze wyższa. Brak entuzjazmu jest uzasadniony, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę ponownie nakręcającą się spi-

rałę zadłużenia SPZOZ. Z danych resortu zdrowia wynika, że we wrześniu tylko zobowiązania wymagalne przekroczyły 2,7 mld zł. To o 17 proc. więcej niż na początku tego roku. Łącznie po raz pierwszy od III kwartału 2003 r. (resort zdrowia nie zamieszcza wcześniejszych danych) przekroczyły one 10,7 mld zł. To rekord. Do tej pory najwyższe łączne zadłużenie SPZOZ wynosiło 10,34 mld zł (IV kwartał 2006 r.).

Panika w samorządzie

W takiej sytuacji nie dziwi postawa samorządów, które w większości przyjęły pozycję wyczekującą. Przekształcenia potwierdzają tylko te, które nad zmianą pracują już od dłuższego czasu, np. od 2011 r. Pozostałe nie chcą składać wiążących deklaracji, ale przyznają, że powoli zaczynają czuć presję czasu. W województwie mazowieckim do zmiany formy prawnej szykowanych jest pięć placówek. W lubuskim – trzy nadzorowane przez marszałka. Ale już na Podlasiu czy Podkarpaciu marszałkowie takich planów nie mają. – *Nie podejmujemy decyzji, bo samo przekształcenie nie jest cudownym lekiem. Zmiana powinna być poprzedzona programem naprawczym. Co z tego, skoro wiąże się to przeważnie z redukcją zatrudnienia, a to blokują działające w szpitalach związki zawodowe* – mówi nieoficjalnie jeden z marszałków.

Trudno po komercjalizacji

Jak trudno wprowadzać plany restrukturyzacyjne, przekonały się te samorządy i placówki, które mimo protestów zdecydowały się na taki krok, np. Szpital Specjalistyczny dla Nerwowo i Psychicznicy Chorych w Ciborzu, SPZOZ z powiatu tomaszowskiego czy świeckiego. W formie spółki zaczyna również działać pierwszy wysokospecjalistyczny szpital w Polanicy-Zdroju należący do resortu zdrowia. Warty kilkaset milionów złotych i jednocześnie zadłużony na kilkadziesiąt milionów złotych szpital traktowany był jak gorący kartofel. Zmianę jego formy prawnej jeszcze



for. iStockphoto

„ W 2012 r. liczba przekształceń w porównaniu z poprzednimi latami była nieduża. W tym roku zdecydowało się na taki krok czterokrotnie mniej jednostek, niż zakładał resort „

w ubiegłym roku zapowiedział ówczesny wiceminister zdrowia Jakub Szulc.

Przekształcenia to na razie rzadkość również wśród szpitali klinicznych. Na taki ruch zdecydował się Uniwersytecki Szpital Kliniczny im. Barlickiego w Łodzi. Będzie pierwszym odważnym wśród ponad 40 klinik podległych uniwersytetom medycznym. I być może ostatnim (przynajmniej w najbliższym czasie). Rektorzy liczą bowiem, że podległe im placówki zostaną wyłączone, przynajmniej czasowo, z przekształceń. Mają podstawy tak sądzić, bo informacje czerpią z rozmów z resortem zdrowia, a ten pracuje nad ustawą o szpitalach klinicznych. W zależności od tempa prac ma ona zacząć obowiązywać albo w przyszłym roku, albo dopiero w 2014.

Gra na czas

Odkładanie decyzji o zmianie formy prawnej również w wypadku klinik może się jednak okazać ślepym zaułkiem. Nie czując presji czasu, placówki mogą jeszcze bardziej się zadłu-

żyć. Z danych za ubiegły rok wynika, że 23 szpitale kliniczne zakończyły rok z ujemnym wynikiem finansowym (244 mln zł). Na przykład zadłużenie Szpitala Klinicznego nr 1 we Wrocławiu przekroczyło 160 mln zł. Gdyby uczelnia, której on podlega, chciała przekształcić go w spółkę już teraz, musiałaby wyłożyć nawet 40 mln zł. A to jest niewykonalne, bo byłoby jednoznaczne z popadnięciem przez nią w długi. Problemy finansowe ma również Samodzielny Publiczny Centralny Szpital Kliniczny w Warszawie, Warszawski Dziecięcy Szpital Kliniczny czy Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 w Katowicach oraz szpitale kliniczne podległe Uniwersytetowi Medycznemu w Lublinie.

W połowie przyszłego roku dowiemy się, ile szpitali przejdzie pozytywnie test strat. Od jego wyniku będzie zależeć ich przyszłość – w dotychczasowej albo nowej formie.

Katarzyna Woźniak